

Minister Biernacki chce nam blokować porno?

29 lipca 2013

Brytyjska idea masowego blokowania pornografii już zaraża polskich polityków. Minister Marek Biernacki chce cenzurować nam internet, a ja proponuję, aby zajął się on serwisami pobieraczkowymi, art. 212 kodeksu karnego albo innym, autentycznym problemem internetu.

W poniedziałek 22 lipca 2013 r. „Dziennik Internautów” pisał o pomysłach brytyjskiego premiera Davida Camerona, który chce domyślnego blokowania pornografii przez operatorów telekomunikacyjnych. Jeśli ktoś w UK chce oglądać porno, powinien tego aktywnie zażądać. Wyjaśnialiśmy już, dlaczego taki pomysł jest problemowy. To będzie zwykła cenzura, która może posłużyć władzy do różnych celów.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI CHCE CENZURY INTERNETU

Często bywa tak, że podobne pomysły zarażają polskich polityków. Tym razem padło na Ministra Sprawiedliwości Marka Biernackiego. Jak donosi Gazeta Wyborcza, minister myśli o przeniesieniu brytyjskich regulacji na grunt polski i będzie analizował, czy można je wprowadzać w Polsce (zob. Polska też zablokuje strony porno? Minister Biernacki chce być jak Cameron).

Mnie osobiście to nieco przeraża. Po długiej dyskusji na temat blokowania stron w Polsce, po rzekomo „historycznych” debatach z premierem Donaldem Tuskiem, Minister Sprawiedliwości proponuje cenzurowanie internetu.

KAŻDY MOŻE ZABLOKOWAĆ

Zauważmy, że Pan Minister może zablokować pornografię u siebie w domu. Pornografia jest z reguły blokowana w szkołach (z

różnym skutkiem, ale jednak). Dziennik Internautów pisał też o badaniach Fundacji Panoptikon na temat filtrowania internetu w bibliotekach – przy okazji zablokowano Wikipedię!

Jestem całym sercem za tym, aby Pan Minister blokował u siebie, co chce. Uważam, że dostęp do stron porno powinien być blokowany w szkołach i bibliotekach. Nie chcę jednak korzystać z takiego internetu, który będzie odgórnie filtrowany, w którym operator będzie decydował, co mogę oglądać.

Gdybym mieszkał w Wielkiej Brytanii, poprosiłbym o niefiltrowany internet. Czy po to, aby oglądać strony porno? Otóż nie! Chciałbym mieć pewność, że jeśli pewnego dnia nie znajdę w internecie strony Wikileaks.org, to nie z powodu blokady na poziomie mojego operatora.

Pamiętacie może tajemniczą Grupę Internet działającą przy ministerstwie kultury? Pamiętacie kontrowersyjne porozumienie, od którego potem odcinało się ministerstwo? Jeśli mieliśmy w Polsce takie inicjatywy, to jest wysokie prawdopodobieństwo, że zaraz po blokadzie pornografii mielibyśmy blokadę „treści pirackich”, a co potem?

CO Z SERWISAMI POBIERACZKOWYMI?

Skoro każdy z nas może zablokować u siebie pornografię, walka z tym zjawiskiem nie powinna mieć charakteru priorytetowego. Polski internet ma poważniejsze problemy.

Weźmy na przykład serwisy pobieraczkowe. Mnożą się jak grzyby po deszczu. Trafia do mnie od kilku do kilkunastu e-maili tygodniowo od kolejnych osób, które są przez te serwisy zastraszane. Ta sytuacja trwa od 2008 roku, gdy zaczął działać pierwszy taki serwis, ale ostatnio bardzo się nasiliła i wiąże się z nowymi problemami prawnymi, jak np. naciąganie ludzi na zawieranie bardzo niekorzystnych umów o dzieło.

Ja wiem, że skonstruowanie przepisów przeciwko serwisom pobieraczkowym nie byłoby łatwe, ale czy ktoś próbował? Nie,

bo to taki trudny i niemedialny problem. Lepiej walczyć z pornografią, bo to do wszystkich przemawia, wywołuje dyskusje i można się lansować na obrońcę dzieci. Uwaga – dzieci też rejestrują się w serwisach pobieraczkowych!

Jest wiele innych problemów do rozwiązania, np. art. 212 kodeksu karnego, dzięki któremu każdy z nas może być ukarany za słowa w internecie. Nie chodzi tutaj o odpowiedzialność cywilną i zadośćuczynienie, ale właśnie o „karanie za słowa”. Wspominałem już nawet, że cenzurotwórcze działanie art. 212 wykorzystują także internetowi naciągacze.

Jestem pewien, że każdy z Was jest w stanie wskazać inne, naprawdę istotne problemy do rozwiązania. Nie twierdzę, że pornografia nie jest żadnym problemem. Osobiście uważam ją za brudny biznes powiązany z wieloma patologiami. Nie sądzę jednak, aby fakt jej istnienia był czymś, co uzasadnia wprowadzanie cenzury internetu w demokratycznym kraju.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)